

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 90
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odnośnienie — 15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od
 jednoszpaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6
 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-
 szenia zagraniczne po kop. 12
 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
 logi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

PATENTY

NA WYNAZKI MARKI; MODELE.
 WYRABIA SPECJALNIE

INŻ. D. FRAENKEL.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 131.

(15—2—11)

DOKTOR WOLSKI

POWRÓCIŁ.

(2—1)

Przyjmuje od 4 do 6. Choroby wewnętrzne i Akuszeryja.

Lekarz chorób skórnych, wenerycznych w Szpitalu Ewangelickim **Dr. J. WIŚNIEWSKI** powrócił. Warszawa, Zielna 29 m. 1 od 8—9, 1—2 i 4—8.

(W. B. O. 5422).

(3—3)

W sprawie serwitutów.

Pomiędzy mnogimi pytaniami, jakie były poddane przez ministeryjum pod obrady komitetów rolniczych gubernijalnych, funkcjonujących całe drugie półrocze r. 1902, znajdowała się i kwestya serwitutów. Nie mogliśmy zamieścić streszczenia tej kwestyi w «Tygodniu»... choć wkrótce ukazała się ona w temże samem streszczeniu w «Kuryerze Warszawskim» i zainteresowała całą prasę!.. Z pomiędzy mnóstwa artykułów, jakie we wszystkich niemal gazetach ex re tego się ukazały, przytaczamy tutaj głos znanego ekonomisty p. Zenona Pietkiewicza, wydrukowany w № 41 «Ogniwa» warszawskiego:

Piotrkowski komitet rolniczy w obradach swoich przyszedł do następujących wniosków: Służebności (które według punktu 12 Ukazu z r. 1864 są instytucją jedynie przejściową), winny być zniesione. Przytem należy zaznaczyć, że niema możliwości przyjęcia jakiejś stałej normy wynagrodzenia dla włościan. Ze względu na nieskończenie różnorodne warunki miejscowe, byłaby w takim razie poszkodowana to jedna, to druga strona. W każdym poszczególnym razie winno być wykonane ściśle oszacowanie i służebności i tej wartości, która ma ją zastąpić. Byłoby więc pożądane utworzenie dla każdej wsi komisji szacunkowej, złożonej z trzech członków: obywatela, włościanina i trzeciego wezwanego przez dwu pierwszych. Członków tych należałoby wybierać z pośród tych obywateli i włościan, którzy uregulowali już swoje służebności. Jako biegli, mogliby być powoływani taksatorowie i komisarze leśni.

Byłoby wielce pożądanem, ażeby dobrowolne zniesienie serwitutów uprzedziło wydanie prawa o obowiązkiem ich zniesieniu. Dla osiągnięcia tego celu należałoby: 1) Sprawy o nadużycia serwitutów oddawać do rozstrzygnięcia sądom zwyczajnym, znosząc jednocześnie wyłączne zaliczenie ich do cywilnych, jak to bywa obecnie; 2) uznać za dostateczne do zawarcia umowy 2/3 ogólnej liczby głosów włościan; 3) ogłosić, że po upływie pewnego czasu (3—5 lat) uregulowanie służebności będzie przymusowe, drogą prawa obowiązującego, któreby się opierało na powyższych zasadach.

Zobaczymy teraz, do jakich wniosków przed kilku laty przyszła sekcya rolna w swoim me-

moryjale, opracowanym dla władz ministeryjalnych: «Jeżeli Ukaz z r. 1864 o uwłaszczeniu przyznał służebnościom włościańskim znaczenie tylko czasowe, a prawodawstwa Zachodu pospieszły, z ich uchYLENIEM, to dlatego, że służebności te, nie dając się ująć w praktyce w ścisłe karby, z tego powodu następczą pole do ciągłych nadużyć i przekroczeń, szkodliwych nie tylko pod względem materalnym, ale i społecznym. Pomimo całej opieki prawa, pomimo czynności władz, nigdy i nigdzie nie zdołano temu zapobiedz, aby pojęcie służebności nie przeradzało się niebawem w umyśle włościanina w poczucie współwłasności, górującej wyraźnie ponad prawami właściciela. Skutkiem tego w umyśle włościanina wyrabia się częstokroć szczere przekonanie, że grunty dworskie istnieją głównie dla zaspokojenia jego potrzeb. Gdzie las nie może wydać z łatwością przyznaną mu ilości suszu lub zbieraniny, chłop łamie świeże gałęzie lub wycina młode drzewka, niszcząc zagajniki; gdzie pastwisko na ugorach lub ścierniskach nie daje mu obfitego wyżywienia dla bydła, tam wypędza inwentarz na łąki lub pola obsiane, albo opiera się prawidłowej uprawie gruntów ornych. Z tego powodu, jeżeli służebności były znośnemi wówczas kiedy właściciel miał moc zahamować każde ich przekroczenie na miejscu sam, własną władzą, to obecnie, kiedy sprawy tego rodzaju są przedmiotem przeciągłego i zmudnego przewodu w kilku instancjach, serwituty podkopują pojęcia sprawiedliwości, uszanowania własności i porządku społecznego. Z drugiej strony niektóre służebności, nawet ściśle według zapisu tabeli likwidacyjnej wykonywane, wyrządzają niepowetowane szkody własności obciążanej; uprawniają bowiem częstokroć użytkowników do obdzierania drzew z gałęzi, co wyradza w drzewie grzyb, niszczący budynek, do których je użyto, i dają upoważnienie do ogołocenia lasów ze ściółki bez względu na to, że jest ona nieodbitnie potrzebną do zasilania w cząstki roślinne gruntu podlesnego, dla zachowania w nim wilgoci i przysłonięcia korzeni drzew».

Autorowie memoryjału twierdzą, że gdyby włościanie, zamiast korzystać pozornych na cudzych obszarach, uzyskali jakąś przestrzeń gruntu na własność, dałoby to im pobudkę do zasiewania roślin pastewnych, do umiejętnego obliczania niezbędnej ilości inwentarza, do zachowywania i pomnażania nawozu i ostatecznie do rzeczywistego postępu w gospodarstwie.

Skutkiem przyrostu ludności i liczby osad, serwituty stają się coraz uciążliwsiemi pod każdym względem. Faktem zaś jest, że wogóle wpłynęły one paraliżująco na rozwój gospodarstw włościańskich.

Dla gospodarki dworskiej służebności pastwiskowe również są klęską dotkliwą; tamują one wszystkie usiłowania, dążące do podniesienia stanu łąk i pól. Służebności na łąkach przeszkadzają ich osuszeniu lub irygacji.

Posłuchajmy w jaki sposób memoryjał kreśli obecny stan rzeczy: «Na włościan nie mogły pozostać bez wpływu takie okoliczności, jak uznanie nadużyć służebnościowych za sprawy jedynie cywilne, jak rozpatrywanie spraw tych przez komisarzy włościańskich na podstawie zeznania niezaprzyśiężonych świadków i ekspertów i t. d... Na dobitkę sprawy o przekro-

czeniu służebności prowadziły się niezmiernie wolno; miały czasem trzy lata na rozpatrzeniu ich w trzech instancjach».

Warunek jednomyślniej zgody wszystkich włościan na uwolnienie danego majątku od służebności wielce utrudnia układy. Jeden lub dwu opornych zatrzymują zazwyczaj cały bieg sprawy. «Ci właściciele, którzy pozawierali układy rujnujące, potracili majątki; ci zaś, którzy szanując swoją własność, nie chcieli posunąć się do marnotrawstwa, uginają się pod ciężarem służebności włościańskich, bez nadziei usunięcia ich, dopóki trwać będą warunki dzisiejsze».

Serwituty wpływają obustronnie hamująco na bieg interesów nie tylko w wewnętrznym stanie gospodarki, ale także w transakcjach korzystnych i niezbędnych zarówno dla większych własności ziemskich, jak i dla włościan. Mianowicie utrudniają one pierwszym sprzedaż, a drugim kupno ziemi drogą parcelacyjną, za pomocą banku włościańskiego, gdyż ustawa jego musi wykluczać z obrębu swej działalności majątki obciążone służebnościami, z wyjątkiem takich tylko wypadków, jeżeli dobra tego rodzaju kupują włościanie, mający na nich służebności. Takiego jednak faktu zdaje się dotąd nie było w naszych stosunkach.

Zbyteczna dowodzić, że serwituty nie zapewniają włościanom ani samodzielności, ani dobrobytu, lecz przeciwnie są ważną przeszkodą w tej mierze.

Uchylenie służebności ma na celu wynalezienie równoważnika wartościowego w lesie, gruncie lub pieniądzu za odjętą używalność.

Z tego powodu memoryjał proponował, ażeby przy regulacji praw do służebności zbiorczy lub ściółki, od obliczanej za pieniądze wartości tych materaljów potrącono wydatek, jaki ponosić musiał użytkownik dla wykonywania swego prawa, t. j. koszt furmanki i dni pieszych, potrzebnych do zbierania i zwiezienia fury zbiorczy i ściółki. Ażeby temu warunkowi z jaknajmniejszym dla włościan obciążeniem zadość uczynić, zaproponowano, zamiast potrącenia wartości pracy, przyjmowanie ceny drzewa szczapowego, praktykowaną w lesie, ale bez zcięcia z pnia, bez połupania na szczapy, bez zwożenia na miejsce i bez złożenia w szańce.

Obok tych podstawowych zasad, konieczne byłyby jeszcze następujące postanowienia: 1) Zawierane dotychczas umowy nie mogą służyć za normę do oznaczenia wynagrodzenia za służebność, jako zawarte przeważnie w warunkach niernormalnych, 2) ściśle zdeterminowana podług powyższych zasad prawnych służebność powinna być obliczana na pieniądze według cen miejscowych, a po skapitalizowaniu mnożnikiem dwadzieścia, wynagrodzona ziemią, oszacowaną również podług cen miejscowych, na podstawie klasyfikacji szczegółowej, albo też lasami podług oszacowania gruntu i drzewostanu; 3) W razach wyjątkowych, gdyby wynagrodzenie ziemią zagrażało zrujnowaniem gospodarstwa lub zakładów przemysłowych i rolniczych, wynagrodzenie za służebność może być przyznane i zapłacone w gotowiznie. Warunek ten należałoby stosować szczególnie względem mieszkańców miast, korzystających z praw służebnościowych. Taka transakcja usunęłaby powikłania i zarazem byłaby korzystna dla włościan, gdyż ułatwiłaby im działy familijne lub

dokupno ziemi za pośrednictwem Banku włościańskiego; 4) Wykazanie przestrzeni, z której ma być wydzielone wynagrodzenie za służebność, powinno przysługiwać właścicielowi dóbr, celem możliwego ograniczenia szkody w gospodarce rolnej lub leśnej. Przy szacowaniu należy brać pod uwagę odległość od osad włościańskich gruntów wydzielonych.

Sposoby przeprowadzenia zmiany obowiązującej według autorów memoriału, mogą być następujące: Do władz urzędowych należy powołać ludzi, gruntownie obeznanych z krajowymi warunkami rolnictwa, fachowo wykształconych taksatorów, leśników, tudzież miejscowych właścicieli ziemskich i włościan, mających już służebności uregulowane. Zeznania świadków i ekspertów, na żądanie korejkiowej strony, powinny być składane pod przysięgą, jak to się praktykuje przy szacowaniu dóbr i gruntów dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oraz przy szacowaniu gruntów, sprzedawanych na potrzeby rządowe lub publiczne. Dotychczas jedynie właścicielowi przysługuje prawo żądania przymusowej regulacji służebności. Ze względu jednak na potrzebę ostatecznego załatwienia stosunków serwitutowych, byłoby bardzo pożądanym przyznanie tych praw również włościanom. Zgoda $\frac{2}{3}$ włościan powinna być dostateczną do zawarcia układu, obowiązującego wszystkich włościan z tej samej służebności korzystających, bez względu czy ta służebność jest gromadzką, czy też przysługuje osadom pojedynczym. Chcąc jednak tak ważną sprawę dla całego kraju załatwić ostatecznie z pomyslnym skutkiem, należałoby wyjednać u rządu uproszczenie niezbędnych i uchylenie zbędnych formalności przy zawieraniu umów...

O naszym Tow. Dobroczynności

dla Chrześcijan.

W niezwykłym kłopotcie znajduje się Rada naszego Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan. Świadoma swego zadania, pełna najlepszych chęci służenia ogółowi, wyteża wszelkie siły, aby uczynić zadość swym obowiązkom. Więc pomaga potrzebującym, pracuje nad ukrośzeniem żebractwa ulicznego, reformuje swoje zakłady i snuje projekty, mające na celu rozwój działalności instytucji. Cóż! kiedy wszystkie jej usiłowania albo nie mogą przynieść oczekiwanych rezultatów, albo niepodobna nawet ich urzeczywistnić, bo na każdym kroku staje na przeszkodzie... brak poparcia ogółu i środków!..

Istotnie, rozporządzone fundusze Towarzystwa systematycznie się zmniejszają, a od jakiegoś czasu zeszły prawie do zera, albowiem publiczność niemal całkowicie przestała się interesować losami Towarzystwa i odmawia mu swej opieki. W początku jeszcze bieżącego roku, krążyły po mieście zapewnienia, iż lista członków Towarzystwa wkrótce co najmniej się podwoi, tymczasem rok zbliża się ku końcowi, a Towarzystwo zyskało — i to pod naciskiem osób wpływowych — zaledwie 6 nowych członków rzeczywistych i 7 ofiarodawców, co prawdopodobnie nie pokryje nawet zwykłego rocznego ubytku. Dawniej, członkowie wnosili zadeklarowaną składkę mniej więcej regularnie; dziś stu kilkunastu członków zalega kilkadziesiąt rubli a przypomnienia w tej mierze, przyjmują się nietylko z niechęcią, ale nawet bez zwykłej uprzejmości! Poprzednio jałmużnicy przynosili w skarbonekach po kilka rubli dziennie, od jakiegoś czasu, przynoszą najczęściej po kilkanaście kopiejek, a w dodatku... wytarte bez wartości monety, blaszki, lub guziki. Niedawno jeszcze zgłaszano się z własnej inicjatywy do Rady, z projektami urządzania przedstawień amatorskich, koncertów i odczytów; obecnie, zdaje się nikt o tem nie myśli, przynajmniej ze swemi w tym względzie zamiarami nie manifestuje się. Nakoniec, była acz nieliczne w przeszłości, wypadki ofiarowy-

nia. Radzie produktów w naturze, odzieży, książek, pieniędzy; dziś o tem niema wcale mowy!..

Mimowoli nasuwa się pytanie, czemu należy przypisać takie zubożenie ogółu dla Towarzystwa Dobroczynności?

Odpowiedź na to łatwa: *nieświadomości* istotnego położenia rzeczy. Wokół rozchodzą się jakieś wieści o znacznych funduszach Towarzystwa, które leżą jakoby bez żadnego użytku, i o tem, że Rada zajmuje się li tylko gromadzeniem tych funduszy, nie troszcząc się o wspomaganie potrzebujących, wskutek czego, jakoby nie ma potrzeby ofiarami powiększać tych funduszy!.. Wieści te są właśnie najlepszym dowodem zupełnej nieświadomości rzeczywistego stanu. Nasze Towarzystwo Dobroczynności ma istotnie znaczne fundusze, leżące w instytucjach kredytowych; ale cóż z tego, kiedy fundusze te mają swoje *specyjalne* przeznaczenie i po za to przeznaczenie, ani jeden grosz z nich użytym być nie może. Mowa tu o funduszach z zapisu ś. p. Burgharda, Szpadowskiego, Koczorowskiego i innych, od których procenta idą: na stypendya, wpisy szkolne, pożyczki bezprocentowe, maszyny do szyćcia, profesjonalne wykształcenie na utrzymanie «Zakładu Adeli», szkoły koronarskiej i t. d. Z procentów tych jednak ani na utrzymanie ochron dla dzieci, ani dla taniej kuchni, ani dla domu pracy, szwalni, ani na pieniężne wsparcia dla biednych, na lekarstwa, pogrzeby i na tysiączne inne potrzeby, *czepać nie wolno* i wszystkie one muszą być zaspakajane *li tylko z dorywczej ofiarności publicznej*.

Nie mniej pogłoska, jakoby Rada zajmowała się kapitalizowaniem zbiorów i nie używała tychże na wsparcia dla biednych, pozbawiona jest wszelkiej słuszności i stanowi wymysł na niczem nie oparty; albowiem jak księgi kasowe wskazują, i o czem każdy osobiście przekonać się może, Rada po dzień 1 października roku bieżącego wydała już 7809 rubli na rozmaite cele filantropijne, w liczbie których, pieniężne wsparcia miesięczne i jednorazowe biednych, stanowią bardzo poważną rubrykę. Takie fałszywe pogłoski o działalności Rady Towarzystwa szerzą niewątpliwie ci, którzy nie chcą udzielić ze swych funduszy choćby najmniejszej cząsteczki dla biednej braci i którzy pogłoskami owemi starają się zagłuszyć wyrzuty swego sumienia... A tymczasem łatwowierni przyjmują owe kłamliwe wieści za prawdziwe, wierzą im — i poparcia swego Towarzystwu odmawiają.

Wobec powyższego wyjaśnienia, najzupełniej zgodnego z rzeczywistością, niepodobna nie mieć nadziei, że rozsiewane po mieście przez ludzi złej woli pogłoski o bezmyślnem kapitalizowaniu funduszy, lub też o bezczynności Rady Towarzystwa na polu filantropijnym, na przyszłość umilkną, a przynajmniej ludzie dobrej woli wiary im dawać nie będą. Nie należy ani na chwilę zapominać, że Rada Towarzystwa naszego pojmuje dokładnie swoje zadanie i nietylko nie ma najmniejszego zamiaru instytucji filantropijnej zamienić na finansową, ale przeciwnie: dokłada i dokładać będzie wszelkich starań, aby Towarzystwo działalność swą właśnie *tylko w kierunku filantropijnym* rozwijało.

Nie można wątpić, iż od dziś obojętność ogółu względem Towarzystwa Dobroczynności ustąpi i że po dawnemu, otoczy on je jak własne swoje dziecię niezbędną opieką, zwiększy listę członków, ureguluje zaległe składki, nie będzie popierał «ślepej jałmużny» z uszczerbkiem «rozumnej chrześcijańskiej jałmużny», postara się o napełnianie skarbonek jałmużniczych, pospieszy z pomocą Radzie, w celu zwiększenia, za pomocą różnych zebrań i amatorskich występów, tyle niezbędnych przy nadchodzącej zimie funduszy Towarzystwa i nie odmówi nadal ofiar tak w produktach spożywczych, jako też odzieży, książkach, lub gotowiźnie. Tym bowiem tylko sposobem Rada uwolni się od obecnych kłopotów i znajdzie możliwość poświęcenia się gorliwej pracy, wskazanej przez poczucie swych obowiązków, a ogół

ze swej strony dowiedzie, że nie jest mu obcym hasło «res sacra miser»!

Przy tej sposobności nie zbytecznym będzie przypomnieć, iż rzeczywisci członkowie Towarzystwa opłacają roczną składkę 6 rubli w dwóch półrocznych ratach; członkowie zaś ofiarodawcy wnoszą rocznie nie mniej nad jednego rubla; że wreszcie składki owe przyjmują: osoby w tym celu umyślnie uproszone i zaopatrzone w odnośne listy, oraz kasa Towarzystwa, otwarta codziennie (prócz świąt) od godziny 6 do 8 wieczorem.

S.

Z Tomaszowa-Rawskiego.

(Kor. «Tygodnia»).

Szkoła handlowa — jej desiderata — budżet. — Budowa teatru i klubu — towarzystwo udziałowe. — Oświetlenie miasta. — Jatkі rzeźnicze.

3 października 1908 r.

Dawno oczekiwane otwarcie siedmioklasowej szkoły handlowej nastąpiło nareszcie 28 września. Mieszkańcy miasta wróżą sobie dużo dobrego z powodu tej nowej uczelni, licząc przede wszystkim na skutki pobieranej w niej nauki, na ogólne ożywienie umysłowe przez przybytek grona inteligencji. Ziszczenie tych nadziei zawisło od doboru odpowiedniego personelu nauczycielskiego i od sposobu wykonywania programu wykładów. Kompletu nauczycieli podotąd jeszcze niema — między innymi brak jeszcze nauczyciela języka polskiego; spodziewać się jednak należy, że braki te będą wkrótce uzupełnione, i że powołani będą ludzie z wyższym wykształceniem, którzy są niezbędni do kierowania średnim zakładem naukowym.

Do otwartych pięciu klas t. j. dwóch wstępnych i trzech pierwszych przyjęto uczniów wogóle 108 chrześcijan i 72 żydów, czyli zachowany przewidziany ustawą 40% żydów; ponieważ jednak tych ostatnich zgłosiło się znacznie więcej, przeto rada opiekuńcza odniosła się z prośbą do ministerjum, aby zezwoliło przyjąć 50% żydów. Gdyby nastąpiła przychylna w tej kwestyi decyzja, w takim razie szkoła mieć będzie 216 uczniów; klasa pierwsza będzie miała odrazu 2 oddziały.

Budżet wydatków na rok pierwszy przewiduje 35000 rubli; ponieważ dużą ilość uczniów trzeba będzie uwolnić od opłaty wpisu, przeto w pierwszym roku spodziewać się można dość dużego deficytu, który ma być pokryty przez miejscowych kupców i fabrykantów. Nie powinno to jednak dla nich stanowić wielkiej różnicy, wobec dobrego prosperowania tutejszego przemysłu; sezon ostatni był o tyle dobry, że wszystkie zapasy towaru zostały rozkupione; czy wpłyną wszystkie należności za ten towar, to jeszcze niewiadomo — ale w każdym razie czasy dobre.

Zawdzięczając tym czasem projekt pobudowania teatru i klubu, po 10 latach kołatania się w sferze marzeń, nareszcie w tym roku dojrzał i przychodzi do skutku: zawiązało się towarzystwo udziałowe z kapitałem 40000 rubli i już przystąpiło do budowy; na placu zakupionym przy ulicy Pilicznej za sumę 10000 rb. staje budynek, mający pomieścić restaurację, klub i salę teatralno-balową; sądząc po wznoszonych murach będzie to jak na Tomaszów wspaniały budynek; nadto ma być oświetlony elektrycznością i ogrzewany parą. Do 1 lipca roku przyszłego wszystko już ma być gotowe. Nareszcie więc będziemy mogli mieć porządną teatr u siebie, bo dotychczas byliśmy tego zupełnie pozbawieni.

Obecnie jeszcze kołatać należy o inne oświetlenie miasta. Najodpowiedniejsze i stosunkowo najmniej kosztowne byłoby gazowe; co prawda nie wesoła perspektywa dla obywateli płacić jeszcze większe podatki, ale jeśli weźmą pod uwagę, że dotychczas płacą 2000 rubli rocznie i mają ciemności egipskie, to z pewnością namyśla się płacić 2 razy więcej, ale za to będą mieli prawdziwe światło.

Gdyby tak jeszcze pomyślano o przeprowadzeniu do należącego europejskiego porządku

jatek rzeźniczych i mostu drewnianego, łączącego dwie dzielnice miasta, to już niewiele pozostałoby do zrobienia w kwestyjach niecierpiących zwłoki.

Ten.

Zaświadczanie podpisów księży.

Podług istniejącego przepisu wójt gmin muszą zaświadczać na dokumentach własnoręczność podpisu księży. Ile z tego powodu księża (zwłaszcza przy odbiorze pensji) mają arcy-niemiełych kłopotów wie, kto zbliżka się temu przygląda. Zdarza się np. często, że wójt mieszka o parę wiorst od kościoła; wówczas ksiądz musi jeździć do gminy, a gdy sam pojechać nie może zmuszony jest kimś się wyręczać. Dobrze, jeżeli wójt kwestyi nie utrudnia; zdarza się jednak, zwłaszcza w kolonijach niemieckich, gdzie wójtami są protestanci, że ksiądz, żądający zaświadczenia swego podpisu, jest w najwyższy sposób szykanowany. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby przepis, o którym mowa, został skasowany, tembardziej, że księża są przecież zarazem *urzędnikami* stanu cywilnego i jako tacy posiadają oficjalną pieczęć. Ze zaś równie dobrze mieć może miejsce podrobienie podpisu księdza, jak wójta, idąc więc zastosowanym do duchowieństwa systemem poświadczania podpisów, powinny się wymagać poświadczania przez naczelnika powiatu podpisu wójta i t. d. i t. d. co byłoby nietylko uciążliwym, ale czasem nawet niewykonalnym! E.

— **Z okazji pięćdziesięciolecia** ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny otrzymujemy, co następuje:

Dnia 8-go grudnia 1904 r. upływie lat 50 od uroczystej chwili, w której Ojciec Święty Pius IX naukę o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, wyznawaną od początku Kościoła, podał do wierzenia jako dogmat. W całym Kościele katolickim już zawnazę robią się przygotowania do jaknajuroczystszeo obchodu tej rocznicy.

Otóż ks. Antoni Brycezyński, pragnąc utrwalić tę rocznicę w pamięci wiernych, ma zamiar z powodu tej uroczystości wydać dwie książeczki. Jedną z nich ma być nabożeństwo majowe powstałe przez stosowną przeróbkę i rozłożenie na 31 dni książki Lassera o Matce Boskiej z Lourdes; drugą zaś pięćdziesięciolecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, t. j. przystępny wykład tej tajemnicy, opis uroczystości 8-go grudnia 1854 r. i historyczny szkic czci tajemnicy Niepokalanego Poczęcia na ziemiach polskich.

Dla dokładnego napisania tych książeczek z których pierwszą ks. A. Brycezyński wyda na rzecz przebudowy katedry płockiej, pod nazwą «S. Maria de Mazovia», a drugą na odnowienie ołtarza Matki Boskiej z Lourdes w swoim kościele, potrzebne są wiadomości: 1) W których miejscowościach są kościoły pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny? 2) Gdzie są ołtarze lub kaplice pod temże wezwaniem? 3) Gdzie w ołtarzach znajdują się figury lub obrazy Matki Boskiej z Lourdes? 4) Gdzie są bractwa, lub jakie inne instytucje, pod wezwaniem tej tajemnicy? 5) Wszelkie wogóle wiadomości, czci tej tajemnicy wśród Polaków się tyczące, lub wskazanie źródła, skąd je można zaczerpnąć. 6) W jaki wyróżniający sposób uroczystość Niepokalanego Poczęcia bywa odprawiana? 7) Jakie pieśni w danej miejscowości są śpiewane? 8) Jakie są zwyczajy pośród ludu, tyczące się dnia 8-go grudnia?

Odpowiedzi na powyższe zapytania przesyłać można bezpośrednio do autora (Goworowo, w gub. łomżyńskiej).

Kronika Piotrkowska.

— **W sprawie drugiego rynku.** D. 3 b. m. zebrani w magistracie obywatele miasta Piotrkowa postanowili część placu za przejazdem drogi żelaznej «Folarka» zwanego ustąpić pod *nowy rynek*, o który dopominali się, — jak o tem przed paru tygodniami donosiliśmy, mieszkańcy zakolejowej dzielnicy. Odtąd więc Piotrków posiadać będzie dwa rynki; dotychczasowy bowiem rynek przy alei-Aleksandryjskiej, wbrew przypuszczeniom niektórych jednostek — pozostaje nadal rynkiem, i do tego rynkiem głównym, na którym będą się odbywać, jak odbywały się dotychczas, targi i jarmarki, niezależnie od targów na rynku nowym.

— **Brak** na ulicy «Słowiańskiej» (d. Krakowskim-Przedmieściu), nieopodal mostu na Strawie, nie jest jeszcze dotąd położony, pomimo że roboty około onego mostu zostały ukończone jeszcze przed trzema blisko tygodniami. Należałoby zabrać się przed zimą do zabrukowania rzeczonyj ulicy, która przy obecnym jej stanie, bardzo utrudnia kołową, towarową zwłaszcza komunikację.

— **Dlaczego** każdy prawie obywatel piotrkowski, kładąc chodnik przed swoim domem, pozostawia przed bramą kawał pełnego wyboju bruku, co bynajmniej nie ułatwia pieszej komunikacji?..

— **Do matek** odnawiających zimową garderobę swej dziatwy zwracam się z prośbą o podarowanie zniszczonych ubranek i obuwia dla powierzonych mojej opiece wychowawców Ochrony № 1; do pań wiejskich znów o zasilenie spiżarni ochrony trochę jarzyn. Każdy korzec kartofli, każdy garniec kaszy, każda znoszona szubka — zmniejszą nędzę, która w tym roku drożyzny będzie większa niż kiedykolwiek. Wszelkie dary proszę uprzejmie nadsyłać do mojego mieszkania — dom obok magistratu 2-ie piętro

E. Krzywicka.

Opiekunka Ochrony № 1.

— **Na wpisy.** Termin płacenia wpisów się zbliża, a Redakcyja ma za ledwie sto kilkadziesiąt rubli do rozporządzenia. Po raz pierwszy zmuszeni się widzimy przypomnieć piotrkowianom ten cel sympatyczny, zaznaczając że wpis podniesiony został do rb. 60, co jeszcze utrudni niezamownym utrzymanie się w gimnazjum.

— **„Na powodziań”.** Dane w d. 3 i 4 b. m. na powyższy cel przedstawienie amatorskie wyróżniło się od poprzednich wyborem sztuk, oraz niezwykle sumiennie i poważnie traktowaną grą szanownych amatorów. Przedstawienie to przekonało nas, że w Piotrkowie jest grono prawdziwych miłośników sceny i że przy ich pomocy nietylko farsy i lekkie komedyjki dawać można. «Przyjaciół» rzecz bardzo trudna, sztuka, powiedzmy szczerze, niebardzo nawet na przedstawienie amatorskie właściwa — znalazła wybornych wykonawców; trudno jednak nie przyznać, że «Z dobrego serca» Rydla wyszło jeszcze lepiej i było koroną przedstawienia. Sliczny ten obrazek z życia rzemieślniczego wyszedł bodaj bez zarzutu. Wielka prostota, realizm, wreszcie prawdziwe a głębokie odczucie przez amatorów odtwarzanych typów, oto cenne zalety, dzięki którym licznie zebrana publiczność z przejęciem i prawdziwym zadowoleniem słuchała omawianej jednoaktówki. Prócz wyżej wymienionych dramatów dano lekką komedijkę Wołowskiego «Ostatni grosz». W przedstawieniu przyjęły udział panie: Nencka, Spanówna, Rudnicka i Zagrodzka, oraz panowie: Cieślowski, Jaroszewicz, Malangiewicz, Nencki, Rudnicki i Wiśniewski. Sprzedażą programów zajęły się panny Gerberówna, M. i B. Jakimowiczówny, oraz p. Kwińska.

— **Wicher**, który srożył się w ubiegłą środę nad naszym miastem, poczynił liczne szkody. I tak: zerwał on dach z części zabudowań na placu jarmarczonym, poznoślił masę płotów, zwłaszcza na ul. «Odeskiej» (Rokszyciem

Przedmieściu) i przy alei «do Budek» (na przestrzeni pomiędzy starą i nową hutą); połamał kilka drzew przy ul. Pocztowej, Słowiańskiej (Krakowskim-Przedmieściu) i Zamiejskiej, (al. Cmentarnej); wreszcie na torze wyścigów konnych zburzył siodlarnię.

— **W ubiegłą środę** o godz. 7-ej wieczorem na «Pohulance» w domu Kajbra, w jednym z mieszkań, po wyjściu lokatora, który pozostawił zapalone świece, zajął się od jednej z nich sufit; na alarm, wszczęty przez przechodniów, zjawiała się garść strażaków i ogień stłumiła.

— **Pożar** W środę o godz. 6 wieczorem na 4-ej wiorście u dozorczy kolejowego Goliszewskiego spaliły się zabudowania gospodarcze. Pożar wyniósł wskutek zaproszenia iskry parowozowej z osobowego pociągu № 10.

— **O mieszkania.** Niejednokrotnie dawał się odczuć ludziom nieżonatym, osiadłym w Piotrkowie, brak odpowiednich pojedynczych pokojów, wskutek czego byli oni zmuszeni szukać lokalów na krańcach miastach. Sądziemy też, że porządne mieszkania kawalerskie więcejby się nieraz opłaciły właścicielom kamienic, aniżeli stojące często pustkami lokale po 4, 5 i więcej pokojów. C.

— **Długoletni inspektor lekarski** na gub. Piotrkowską d-r. Tadeusz Dobrzelewski na własne żądanie został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Jego miejsce zajmuje dotychczasowy inspektor z Łomży dr. Brandt.

— **Osobiste.** Dnia 26 z. m. w Krakowie odbył się ślub panny Janiny Rusieckiej, piotrkowianki, z panem Janem Oko, nauczycielem gimnazjum w Stryju, w Galicyi.

— **Impertynencki pasażer.** Niedawno do pociągu wychodzącego z Kuluszek w stronę Łodzi, wieczorem przed 8-mą do klasy III-ej wszedł pewien rozbijający się jegomość; ponieważ zaś wagon był zajęty, stanął, nie zwróciwszy się nawet o miejsce do konduktora. Dopiero, kiedy pociąg ruszył zatrzymuje przechodzącego nadkonduktora i podniesionym głosem robi mu wymówki, za brak miejsca. Nadkonduktor tłumaczy, że w końcu pociągu idzie 6 wagonów prawie pustych, że obecnie, w biegu, nie może tam nikogo ulokować, że jednak interpelant sam sobie winien, należało bowiem zwrócić się do konduktora z żądaniem miejsca przed ruszeniem pociągu. Skutek odpowiedzi nadkonduktora był ten, że grzeczny pasażer wymyślał mu, przez 10 minut, denerwując swym krzykiem pasażerów. Dziwna rzecz, że zachowania się onego jegomościa nie zaakceptował i nie wziął w obronę spisujący protokół o naruszenie porządku... jak to u nas zdarza się na kolejce Sulejowskiej.

— **Na placu** przy ul. Spacerowej i Benedykta w Łodzi przystąpiono do budowy studni artezyjskiej.

— **W Radomsku** spaliły się w ubiegłym tygodniu łazienki Szpałtyna. Właściciel, osadzony o podpalenie, osadzony zrazu w więzieniu, został już wypuszczony na wolność.

— **Zgorszenie.** Do kościoła we wsi D. w niedzielę podczas rozpoczętej już sumy, w towarzystwie młodych pań, wchodzi młodzian pod wąsem — «Warszawiak». Panie siadają w ławce z przeciwnej strony ołtarza, on zaś staje we drzwiach zakrystyi, czyni jakiś niewyraźny znak prawą ręką, niby znak krzyża! W czasie podniesienia nie schyla się, myśli zaś jego dalekie od modlitwy, gdyż z zajętego stanowiska do końca nabożeństwa nie schodzi, wpatrując się bezustannie w jedną z młodych panienek, która też od czasu do czasu oczka od książki odrywa i miły wzroczek ku niemu zwraca. — Czy nie stosowniejby było, aby jegomość który do kościoła przychodzi dla flirtu nie zjawiał się wcale w kościele?

Z jakiegokolwiek stanowiska rozpatrywać będziemy powyższy (dość często powtarzający się) fakt, zawsze na jedno zgodzić się musimy: że ten kto z własnej woli zjawia się w domu modlitwy, by uprawiać w nim flirt i obrażać religijne uczucia zgromadzonych tam wiernych,

wystawia sobie jedynie świadectwo jak moralnego tak umysłowego ubóstwa.

— **Jeden z obywateli** ziemskich w pow. opoczyńskim, wyjeżdżając na wystawę Miechowską, wziął z sobą na nią paru włóścian. Czyn to godny zaznaczenia i uznania.

— **Uczczenie Kordeckiego.** Dnia 15 listopada r. b., w przeddzień 300-jej rocznicy urodzin ks. Kordeckiego, na Jasnej Górze będzie odprawione o godzinie 11-iej przed południem, uroczyste nabożeństwo w kaplicy Matki Boskiej za wszystkich dobrodziejów klasztoru i miejsca świętego; nazajutrz zaś uroczyste nabożeństwo w wielkim kościele z katechizacją za wszystkich zmarłych oo. Paulinów. «Dzwonek Częstochowski» w najnowszym zeszytu, zaznaczając niepożyte zasługi ks. Kordeckiego dla kraju i Kościoła, zachęca gorąco do zgromadzenia pamiątek po ks. Kordeckim dla przekazania ich potomności. W ten sposób może powstać na Jasnej Górze muzeum pamiątkowe im. Kordeckiego.

— **Obłąkany.** W ostatnim czasie błąkał się w Częstochowie po alejach człowiek niemal nagi, przepasany jedynie na biodrach koszulą. Był to obłąkany, dla którego, jak dla wielu innych, niema zapewne miejsca w Tworkach.

— **(Nadesłane).** Dnia 12 z. m. stojąc w jednym z hoteli na Jasnej-Górze w Częstochowie zostałem uderzony nieludzkim krzykiem. Kiedy wyszedłem na ulicę o kilkadziesiąt kroków ode mnie przed jedną z herbacianych budek stała gromadka żołnierzy przyglądających się, jak mąż tyranizował żonę. Dowiedziałem się, że podobne sceny rozgrywają się, ilekroć pan mąż się upije i jest niezadowolony z targu żony, co ma miejsce dość często.

— **Oryginalną sprawę** rozpatrywał sędzia pokoju m. Będzina w dniu 10-ym z. m. Właściciel trzeciorzędnej restauracji Franciszek Masalski został oskarżony o to, że pozwolił w swoim zakładzie upić się starszemu ziemskiemu strażnikowi pow. będzińskiego Żydoczewskiemu. Naczelnik straży ziemskiej, spotkawszy na ulicy starszego strażnika Żydoczewskiego pijanego, polecił młodszemu strażnikowi Bocianowi dowiedzieć się w czym zakładzie Żydoczewski upił się. Rezultatem tego dochodzenia było sporządzenie protokołu na Masalskiego, właściciela restauracji na gruntach będzińskich. Sędzia nie znalazł cech przestępstwa w postępowaniu Masalskiego i od wszelkiej odpowiedzialności go uwolnił. («Kur. Sosn.»)

— **Dzikiem będzińskim** po śmierci prałata Dobrzańskiego, został mianowany ksiądz Czerwiński.

— **W kopalni „Saturn”** pod Sosnowcem dzięki popartym przez Zarząd kopalni staraniom miejscowego nauczyciela p. Przyłudzkiego—powstają kursa czytania i pisania dla dorosłych.

— **Niemieckie Tow. akcyjne** pod nazwą «Huta Miłowicka», zostało uchwałą komitetu ministrów dopuszczone do działalności w obrębie Państwa. Towarzystwo ma zamiar eksploatować hutę w pobliżu Sosnowca, w pow. będzińskim i prowadzić wielkie piece w powiecie będzińskim, lub koneckim gub. radomskiej.

— **Najwięcej wódki** wypity w r. 1901, względnie do swego zaludnienia, gubernia Piotrkowska i Kaliska—oczywiście po Warszawskiej, która jako stołeczna, musi dawać innym dobry przykład... Ciekawą jest poniższa tabelka:

gubernie:	wiader wódki	za rb.	mieszkańców
warszawska	1,269,905	9,766,927	2,097,865
kaliska	344,317	2,655,226	926,002
kielecka	212,539	1,630,122	849,359
łomżyńska	138,806	1,034,776	625,956
lubelska	377,299	2,895,044	1,269,519
piotrkowska	851,199	6,548,682	1,558,614
płocka	118,837	917,454	604,696
radomska	257,822	1,977,628	908,274
suwalska	211,772	1,633,487	634,785
siedlecka	193,322	1,482,519	843,593

— **Tow. akc. manufaktury sukienniczej** Jakóba Helperna w Tomaszowie w 3-m okre-

sie eksploatacyjnym od 1 września 1901 do 31 grudnia 1902 r., tj. w ciągu 16 miesięcy, osiągnęło zysku rub. 47,785.

— **Łódzkie stow. spożywcze** «Ziarno» postanowiło zakrzętnąć się około zgromadzenia funduszu potrzebnego do utworzenia przy tem stowarzyszeniu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Rozpoczęto również układy z jednym ze składników węgla, w celu dostarczania członkom węgla po niższej cenie.

— **W Łodzi** powstają dwie nowe kasy pogrzebowe, z których każda będzie miała prawo utworzyć 24 oddziały, każdy zaś oddział mieć może 250 członków.

— **W Radoszycach** pod Łodzią powstaje kasa posagowa.

— **Fabryka Julijusza Heintzla** w Łodzi zrobiła znaczny zapas kartofli, który sprzedawać będzie swoim robotnikom po cenie kosztu.

— **Chleb w Łodzi** zdrożał o 1/2 kop. na funcie, wskutek czego funt pyłowego kosztuje obecnie 4 kop., razowego zaś 3.

— **Kronika wypadków w gubernii piotrkowskiej** Za drugą połowę lipca 1903 r. pożarów było 26 w tej liczbie; z podpalenia 4; z wadliwej budowy kominów 6; z nieostrożności 3; z niewiadomej przyczyny 13. Straty wyniosły 131340 rb. Nieszczęśliwych wypadków śmierci było 10; zabójstw 1; samobójstw 7; znaleziono trupów 3; porażeń było 8; nieszczęśliwych wypadków i okaleczeń było 16; kradzieży 14.

Przepowiednie Falba.

W zeszłym № (40) «Tygodnia» zamieściliśmy przepowiednie inż. Demczyńskiego; obecnie zamieszczamy ciekawe, w zestawieniu z przepowiedniami D., ostatnie przepowiednie świeżo zmarłego i głośnego meteorologa Rudolfa Falba. Brzmia one jak następuje: «Od 1-go do 6-go października ma być pogodnie i temperatura będzie wyższą od normalnej; od 6-go do 19-go mają padać deszcze, które między 10-m a 15-m trochę osłabną; od 15-go do 27-go października ma być sucho, ale temperatura znacznie się obniży; wreszcie od 27-go października do końca miesiąca mają padać deszcze przy podniesionej temperaturze.»

Zmiany w duchowieństwie, najwyższe nagrody, odznaczenia i rangi.

Starszy referent piotrkowskiego sądu gubernijalnego, radca honorowy, Józef Andrejew, mianowany pomocnikiem prezydenta m. Łodzi. Młodszy referent wydziału wojenno-policyjnego piotrkowskiego rządu gubernijalnego, sekretarz kolegijski, Piotr Sobolewicz starszym referentem tegoż wydziału. Zaliczony do rządu gubernijalnego, asesor kolegijski, Anatol Budogosi—młodszym referentem. Stanisław Buliński—p. o. referenta p-tu łaskiego do spraw finansowych. Komisarz 1-go rewiru częstochowskiej policji miejskiej, asesor kolegijski, Włodzimierz Taboryski pomocnikiem naczelnika p-tu brzezińskiego, a na jego miejsce pomocnik komisarza policji Warszawskiej, sztabs-kapitan, Wiktor Sobolewski, zaliczony do zapasu armii i p. o. młodszego pomocnika Komisarza policji łódzkiej, porucznik Grzegorz Zujew, zatwierdzony na tym urzędzie.

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Włóscijańska Wystawa w Miechowie**, otwarcie której odbyło się 27 z. m., przedstawiała się bardzo zajmująco. Inwentarza przeprowadzono dość dużo: bydła sztuk 80, a koni około 100. Zwracała przedewszystkiem uwagę wzorowa chata włóscijańska, zbudowana przez p. Kleszczyńskiego. W chacie tej umieszczone były tablice statystyczne, dotyczące powiatu miechowskiego, opracowane pod kierunkiem d-ra Kozieradzkiego z Miechowa. Zawierają one bogaty i ciekawy materiał. W tejsze chacie umieszcziło swoje okazy warsz. Tow. Hygieniczne.

W namiocie środkowym znajdowały się okazy przemysłu ludowego, bardzo w tych stronach rozwiniętego. Przemysł ten posiadał swój

własny namiot. W namiocie spółki «Jutrzenka» umieszczono okazy zbóż, roślin pastewnych, okopowych i t. d.

Bardzo ładne własne namioty posiadało również kieleckie Towarzystwo rolnicze. Zjazd włóścian z różnych stron kraju był bardzo znaczny.

— **Spółka mleczarska.** Utworzona świeżo kujawska spółka mleczarska postanowiła założyć wielką centryfugę parową na gruntach folwarku Wilkowiczki, w pow. włocławskim, w pobliżu stacji Kowal. Grunta potrzebne właściciel majątku, p. Stokowski, ofiarował spółce bezpłatnie. Na zgromadzeniu uczestników zadeklarowano dostawę mleka z górą od 1,000 krów. Uczestnicy zobowiązali się wpłacić po rb. 15 od krowy na kapitał zakładowy; złożono już rb. 600.

— **Płockie Towarzystwo Rolnicze**, zamierzając rozpocząć przygotowania do organizacji seryi corocznie powtarzających się wystaw w każdym powiecie gubernii płockiej, zakończyć się mających wystawą rolniczo-gospodarczą gubernijalną w samym Płocku, wystąpiło—jak donoszą «Echa Płockie i Łomżyńskie»—z podaniem do ministerjum rolnictwa i dóbr państwa o *pozwolenie urządzenia wystaw* tych w kolei następującej: Powiatowych: w Rypinie w r. 1904, w Płocku w r. 1905, w Ciechanowie w r. 1906, w Lipnie w r. 1907, w Mławie w r. 1908, w Sierpcu w r. 1909, w Przasnyszu w r. 1910 i nakoniec wystawy gubernijalnej w Płocku w r. 1911.

Niezależnie od tego Towarzystwo pragnie urządzać corocznie w każdym powiecie, w którym już odbyła się wystawa ogólna, w przededniu terminu znaczniejszych jarmarków, jednodniowe wystawy próbne bydła rogatego i koni, w celu kontrolowania postępu w zakresie hodowli koni i bydła, ułatwienia zbytu inwentarza i t. p. Pierwsza taka wystawa jednodniowa zamierzona jest w r. 1905 w pow. rypińskim, potem w r. 1906 w pow. płockim i t. d., *wystawa ogólna* w r. 1911, obejmująca wszystkie powiaty gub. płockiej.

— **Projekt magistratu Kielc** zaprowadzenia w mieście oświetlenia elektrycznego, przy pomocy zaciągnięcia się mającej pożyczki z zapasowych funduszy miast gub. kieleckiej, nie uzyskał według informacji «Gaz. Kiel.» zatwierdzenia naczelnicy władzy krajowej. General-gubernator zwracając dotyczące wzmiankowanego projektu operaty, zaleca Magistratowi, wobec skromnych funduszy kasy miejskiej, poszukania innych źródeł dla urzeczywistnienia projektu.

— **Kanalizacja w Kielcach.** Przedstawiciel francuskiej kompanii kapitalistów w zeszłym tygodniu gościł w Kielcach i omawiał poufnie sprawę zaprowadzenia w mieście kanalizacji i wodociągów, oraz gwarancji zabezpieczającej nakłady kompanii.

— **W Radomiu** d. 29 b. m. odbędzie się, — jak donosi «Gazeta Radomska» — ogólne zebranie członków tamecznej spółki rolnej, na którym zostaną odczytane referaty: Wł. Jelńskiego: «O spasanii własnych pośladów i średniówek zamiast kupnych surrogatów»; A. Biełlińskiego: «Nasze potrzeby gminne» i Fr. Świeżyńskiego: «kilka uwag o przemyśle rolnym».

— **Sandomierz** w d. 1 b. m. opuściły ostatnie zakonnice zgromadzenia S-go Benedykta, ustępując z murów, którym inne nadano przeznaczenie. («Gaz. Rad.»)

— **W Warszawie** powstaje, — jak donosi «Goniec Poranny», nowa instytucja, mająca na celu niesienie pomocy ludziom pracy—jest nią nowozawiazane Towarzystwo wzajemnej pomocy dla farmaceutów pod nazwą Farmacja».

— **Nowa kasa pogrzebowa**, która niebawem ma powstać w Warszawie, zamierza wydawać swój organ p. t. «Goniec śmierci».

— **W senacie Finlandzkim** w d. 31 z. m. p. o. jenerał gubernatora finlandzkiego Dietrich po raz pierwszy zagaił obrady po rosyjsku.

— **Naczelnik obwodu Tereskiego** na Kaukazu polecił poodbierać broń mieszkańcom aulów i futorów w okręgu Charow-jurtowskim.

Rozporządzenie to zostało wywołane szerzącymi się tam jakoby rozbojami, mającymi na celu usunięcie żywiołu rosyjskiego.

— **Wystawa w Białymstoku.** Zapowiedziana na r. 1904 wystawa rolniczo-przemysłowa w Białymstoku ma być odroczone do r. 1905. Odroczenie to — jak zapowiada *Bielost. Wiestnik* — spowoduje ustąpienie prezesa komitetu wystawy, p. K. Skirmunta, na którego miejsce ma być powołany ks. Drucki-Lubecki.

— **W Gródku** d. 29 z. m. odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Króla Władysława Jagiełły, który zmarł tamże 31 maja 1434 roku.

— **Ślub Korfantego.** D. 5 b. m. w kościele św. Krzyża w Krakowie ks. Mikulski udzielił ślubu małżeństwa Wojciechowi Korfantemu z panną Elżbietą Sprotówną. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, kardynał Puzyna otrzymał z Rzymu polecenie udzielenia ślubu.

— **Z galicyjskiego przemysłu naftowego.** «Gazeta Losowań» dowiada się ze źródeł prywatnych że galicyjski przemysł naftiany podtrzymywany jest obecnie kapitałami berlińskimi, bez których reorganizacja i powiększenie środków największego towarzystwa (Schodnickiego) nie byłoby do wykonania. Niemieckie instytucje finansowe, zapewniwszy sobie już hegemonię w rumuńskiej nafcie, zamierzają połączyć ten przemysł z galicyjskim i tym sposobem, zaopatrując z tych źródeł kupna niemieckie, oswobodzić je z pod wpływu amerykańskiego i rosyjskiego produktu. Wszelako świadomi rzeczy twierdzą, że wytwórczość rumuńsko-galicyjska nie będzie wystarczającą dla potrzeb niemieckich, i że tem samem o wyrugowaniu nafty rosyjskiej nie może być mowy.

— **Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu** rozszerza coraz bardziej zakres swojej działalności. Ostatnio Lwowska filija tego banku nabyła cały sprzęt nasienia buraczanego z dominium Hrusiatycze i rozpoczęła starania celem eksportu tego nasienia do Królestwa i kraju południowo-zachodniego dla naszych i tamtejszych cukrowni. Może uda się Bankowi Galicyjskiemu działalność swoją w tym kierunku rozszerzyć i wyprzeć z rynków naszych nasiona niemieckie.

— **Bunt w areszcie plockim.** W «Plock. gubern. wiadn.» czytamy: «Odsiadujący karę, z polecenia p. Generał-gubernatora warszawskiego, w plockim areszcie poli-

cyjnym nożownicy recydywiści przez cały czas pobytu prowadzili się nagannie, porywając się kilkakrotnie na stróża aresztu, wskutek czego niepodobna było ani wchodzić do ich celi, ani przysyłać tu innych skazanych. W dniu 24 września Śliwiński uderzył kilkakrotnie stróża Bagińskiego; nadto nabrawszy kamieni, podczas przechadzki na podwórzu, groził, że go zabije. Pomimo częstych admonicji prezydenta, aresztanci wogóle zachowywali się niemożliwie. Przewidując, że podniecenie które ich opanowało, może stać się przyczyną jakiegoś nieszczęścia dla osób dozorującego personelu, prezydent począł się starać o to, aby aresztanci odbywali nadal karę w więzieniu plockim.

W krótkim czasie przekonali się wszyscy o słuszności obaw prezydenta. W dniu 26 września odprowadzono do aresztu dla odbywania kary Stanisława K. Zaledwie stróż Bagiński otoczony 6-ciu strażnikami otworzył drzwi celi, zamknięci tu nożownicy zasypali wchodzących naczyniami do jedzenia, ceglami oraz kablami do wody i nieczystości. Jeden z aresztantów uderzył kablem w głowę strażnika Rybickiego tak mocno, że Rybicki padł, zalany krwią; pozostali strażnicy również odnieśli mniej lub więcej poważne obrażenia, a stróżowi aresztu uszkodzono dwa palce. Zauważwszy, że aresztanci biorą górę nad policyjantami, p. prezydent rozkazał strażnikom wystąpić z obnażonymi szablami i dzięki temu zaledwie udało się uspokoić aresztowanych.

W nocy zawiadomiono o powyższem zarządzającego guberniją, który polecił przeprowadzić aresztantów do więzienia.

LISTY OD REDAKCYI.

— **Panu K. Kostrzeńskiemu w Dąbrowie Górniczej.** Prosimy o uregulowanie należnej nam prenumeraty za 6-ty przedpłaconych, którzy prenumerowali «Tydzień» za Pańskim pośrednictwem. Należy nam się za cały rok 1902, i połowę r. b. 1903. Nie mogąc doczekać się odpowiedzi od Pana na listy z dnia 28-go listopada r. z., z dnia 13 stycznia r. b., z dnia 14 lutego r. b., z dnia 3 lipca r. b. i na wezwanie w № 30 «Tyg.» z r. b. zwracamy się doń ponownie z żądaniem uiszczenia należności.

— **Szan. prenumeratorów naszych z Dąbrowy Górniczej** prosimy o bezpośrednie regulowanie w Redakcyi rachunków prenumeracyjnych.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— 30 września 13 (października) w m. Piotrkowie przy ul. Krótkiej w domu Sukcesorów Szefera na sprzedaż tekturny smółcowej, od sumy 110 rb.

— 22 grudnia (4 stycznia 1904 r.) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Św. Andrzeja pod № 812-na/46, od sumy 32000 rb.

— Tegoż dnia w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości położonej w Sosnowcu, pod № polie. 63, a hipot. 216, od sumy 20000 rb.

— 2 (15) października w magistracie m. Noworadomska, na sprzedaż 3 partij drzewa w obrębie Stobiecko.

— 3 (16) października na placu Aleksandryjskim, na sprzedaż mebli od sumy 250 rb. 68 kop.

— 15 (28) października w m. Będzinie na starym rynku na sprzedaż: 1) chustek (damskich), od sumy 98 rb. 2) mebli, od sumy 143 rb.

— 2 (15) października w urzędzie p-tu brzezińskiego na dzierżawę do 1 (14) stycznia 1906 r. prawa położenia na gruntach m. Brzezina, od sumy rocznej 89 rb. 90 kop. (in plus).

— 14 (27) października w urzędzie p-tu łaskiego, na dzierżawę do 1 (14) stycznia 1907 r. dochodów z żydowskiej łaźni (mykwy) w m. Pabjanicach, od sumy rocznej 399 rb. (in plus).

— 18 listopada (1 grudnia) w magistracie m. Piotrkowa na dostawę w ciągu 1904 r. żywności dla szpitala Św. Trójcy, żydowskiego a także domu schronienia starców w m. Piotrkowie.

— 3 (18) października w m. Piotrkowie przy ul. Szklanej, w domu Goldlusta, na sprzedaż kredensu i szaf, od sumy 175 rb.

— 3 (16) stycznia w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości, położonej tamże: 1) przy ul. Św. Barbary, pod № 924 i 928, od sumy 35000 rb. 2) przy ul. Zielonej, pod № hipot. 501, od sumy 7000 rb.

— 20 listopada (3 grudnia) w sądzie okręgowym piotrkowskim, na sprzedaż majątku Dziewoliny, położonego w gminie Grabica, od sumy 3000 rb.

CENY ZBÓŻ

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego“
dnia 30 września 1903 r.

Z B O Ż A	Łódź		Piotrków	
	Ruble i kop., za korzec:			
Pszensica wyborowa	5.85—6.00	}	5.55—5.80	
„ średnia				
Żyto wyborowe	4.00—4.25	}	3.80—4.05	
„ średnie				
Jęczmień browarny	4.50—5.00	}	3.85—4.10	
„ na kaszę				
Owies wyborowy	2.80—3.30	}	2.75—3.10	
„ średni				
Groch warzelny	6.25—8.50	}		
„ pastewny				
Gryka				

Łódź. Koniczyna od 1.20 do 1.60 za cent. 120 funtów; siano od 1.20—1.20 za 120 f.; słoma od 65—75 za 100 funtów; ziemniaki (nowe) (240 f.) rb. 2.50—3.00.

Sosnowiec. Dnia 30/X płacono na targu zbożowym tutejszym: żyto 75—78 kop. (słabo); owies 65—72 kop. (słabo) za pud loco stacja Sosnowiec; otręby żytnie 60—61 (słabo), otręby pszenne 54—55 (słabo).

O G Ł O S Z E N I A

UNIERSALNY MAGAZYN
ADAMA LUFTA
w Piotrkowie, w Hotelu Litewskim
posiada na składzie w wielkim wyborze: welo-cypedy i przybory do tychże; broń myśliwska, proch i wszelkie przybory; kasy ogniowate, pancerne z jednej giętej płyty; maszyny do szycia, numeratory, dzwonki elektryczne, konduktory; lodownice pokojowe, samowary; wyżymaczki; naczynia kuchenne; umywalnie; meble żelazne; wózki dziecięce; wagi Sperlinga, systemu Bérangé'a; wanny z piecykami, zwykłe i dziecięce; materace druciane do łóżek; siedzenia do bryczek; drut kolczasty; zamki, kłódki i t. d.
Przy magazynie istnieją warsztaty mechaniczne.
Ceny umiarkowane.
Upraszam o odwiedzanie magazynu nawet wówczas, gdy ktoś nie ma zamiaru robienia sprawunków.
(26—2—17) **ADAM LUFT.**

ZAKŁAD STOLARSKI
Antoniego Rydla
w Piotrkowie.
Przyjmuje po niskich cenach wszelkie roboty stolarskie, jako to: meble, roboty budowlane, wszelkie reparacje i odświeżanie mebli, posadzek i podłóg. Polecając się względem Sz. Publiczności pozostaje z uszanowaniem
A. Rydel
ulica «Petersburska» (Kaliska)
(3—2) dom p. Kolińskiego.

Dyrekcja
Towarzystwa Kredytowego m. Częstochowy
podaje do publicznej wiadomości, że w odbytem dnia 19 Września (2 Października) 1903 roku, piątem losowaniu 5% listów zastawnych I-ej seryi rzezonego Towarzystwa, **wylosowano** następujące listy zastawne:
1000-rublowe №№ 122, 561, 713.
500 „ „ №№ 197, 221, 642.
250 „ „ №№ 169, 696.
100 „ „ №№ 39, 226, 237, 428, 450, 502, 732, 750, 771, 833, 887.
Wypłata należności za powyższe listy dopełniać się będzie w Kasie Towarzystwa i w Banku Handlowym w Warszawie, jak również we wszystkich jego oddziałach, poczynając od 2 (15) Lutego 1904 roku. Powyższe listy zastawne przedstawiane być winny do wypłacenia z 11 kuponami.
Nominalna wartość brakujących kuponów, po strąceniu z niej 5% o, pobraną zostanie z należności za listy zastawne. Listy zastawne po upływie lat 30, a kupony po upływie lat 10 od daty płatności, t. j. od 2 (15) Lutego 1904 roku, stracą swą wartość. (1—1)

Dla kaszających i osłabionych **Ekstrakt i Karmelki**
FABRYKI „LELIWA” w Warszawie ulica Zielna 21
w składach aptecznych i aptekach.
(WBO 5473) (10—3)

Samouczek
Księgarnia J. FIZERA Nowy-Świat 9 w Warszawie zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y kop. 80, —kurs II-gi rb. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.
Polsko-Francuzki kurs I-y kop. 1.20—kurs II-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko-Francuzka kop. 1.20.
Polsko-Angielski kurs I-y k. 75 —kurs II-gi k. 1.20.
Polsko-Ruski. Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40; —kurs I-y k. 1.40; —kurs II-gi k. 1.80. (30—1)

KAPELMISTRZ ORKIESTRY STRAŻACKIEJ
W. MALINOWSKI
udziela lekcji na skrzypcach, wiolonczeli i innych instrumentach. Adres ul. «Słowiańska» (d. Krakowskie-Przedmieście), dom p. Froelicha № 28. (4—2)

Przyjezdna Rosyjanka, Panna
przyjmuje obstalunki na suknie damskie oraz sprzedaje niedrogo rozmaitego rodzaju formy. Podejmuje się również szycia na miarę. Adres: ul. «Słowiańska» (Krakowskie Przedmieście) № 27 dom W-go Gosławskiego. (1—1)

WARSZAWSKA PRACOWNIA RĘKAWICZEK

C. Grabowskiego

W PIOTRKOWIE

ulica „Petersburska” (dawniej Kallska) № 12
vis-à-vis Cerkwi.

Poleca w wielkim wyborze:

rękawiczki krawaty,
damskie bieliznę,
i męskie, spinki
pranie tychże, i t. p.

Ceny umiarkowane. (26-7)

NIEMKA

z długoletniem doświadczeniem pedagogicznym poszukuje lekcji. Wiadomość w Redakcji «Tygodnia». (4-2)

Kapelusze

gotowe i na obstalunek od skromnych do najwytworniejszych w pracowni

AMELII OSUCHOWSKIEJ

ul. «Moskiewska» dom Goldmüntza, dawniej Godlewskiego. (4-1)

Zginęły 4 weksle w dniu 5 października 1903 r., każdy do wysokości rb. 50—podpisane in blanco przez niżej podpisanego. Niniejszem ostrzega się przed nabyciem takowych, jako nie mających żadnej wartości. Stosowne zastrzeżenia zostały poczynione.
Piotr Kobendza. (3-1)

Z powodu śmierci jest do sprzedania za przystępną cenę prawie nowy warsztat ślusarski, wraz ze wszystkimi narzędziami. Wiadomość u kowala Krzemieńskiego, ul. Słowiańska dom własny w Piotrkowie. (3-1)

DOMY I PLACE.

Do sprzedania razem lub częściowo, w m. Piotrkowie przy ulicach Szpitalnej i Sulejowskiej: 4 domy drewniane, oraz place podzielone na działki, około 100,000 łokci kwadratowych.

Wiadomość w Piotrkowie u p. M. Wajsmiana, zamieszkałego w posesji W-go Markusa Brauna, lub w Łodzi przy ulicy Zielonej pod № 11 w kancelaryi Adwokata przysięgłego Bernarda Birenoweiga. (3-1)

14000 na 6½%

potrzebne na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie Miejskiem. Adres wskaże Redakcja «Tygodnia». (3-3)

Nagrodzony medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „VENUS”, przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom, dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb.

„AGATOL” najlepiej czyści zęby, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 30 kop.

Konserwator włosów rubli 2; 1,20 i 75 kop.

„ARAGO” znany ze skuteczności swej na wyniszczenie odcisków.

poleca **Laboratoryjum St. GÓRSKIEGO**, Warszawa Leszno № 4.

Ządać w składach aptecznych, aptekach i perfumeryjach. (26-8)

SADZONKI

do upraw leśnych i parkowych

POLECA

Zarząd Lasów Garwolińskich

Kazimierza Nordliczka

Adres dla depeesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: **Pilawa**, stacja drogi żelaznej Nadwiślańskiej (gub. siedlecka).

Jan Malicki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco. (2-2)

DUŻY, PIĘKNY PORTRET

obrońcy Jasnej-Góry od Szwedów księdzka Aug. Kordeckiego bezpłatnie otrzymują prenumeratoremie «Dzwonka Częstochowskiego».

W roku bieżącym w «Dzwonku Częstochowskim» między innemi drukują się równocześnie: «Ilustrowane dzieje klasztoru Jasnogórskiego», «Żywot ks. Kordeckiego» i «Historja Kościoła Ś-go Rzymsko-Katolickiego w obrazach i życiorysach» z ilustracyjami.

Prenumerata «Dzwonka Częstochowskiego» wynosi na kwartał z przesyłką pocztową 1 rubla. Bez przesyłki pocztowej 75 kop.: w Warszawie w Składzie na ul. Żorawiej № 18 i w Łodzi u W-go Welmana róg ul. Przejazd i Przędzalnianej № 2.

Tom okazowy na żądanie wysyła się bezpłatnie.

ADRES: Redakcja «Dzwonka Częstochowskiego», Częstochowa, pod Jasną-Górą.

Sanatogen

Środek wzmacniający nerwy i zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Prawdziwy tylko **Bauera i Ski** w opakowaniu rosyjskiem.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. ↓

Broszury na żądanie bezpłatnie.

S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

(7-3)

W. Arkuszewski

W PIOTRKOWIE.

(Firma egzystuje od 1899-go roku)

Kantor: Aleje dom p. F. Kępińskiego.

Składy: ul. Towarowa d. p. Brauna.

Przedsiębiorstwo Krycia Dachów:

sterolitem, dachówką zwyczajną i cementową, blachą żelazną i cynkową, papą (tekturą smołowcową) różnych fabryk, poczynając od 12 kop. za łokiec □.

Na składzie zawsze w dużych ilościach: wszelkie materiały do krycia, oraz smołowiec, lak, gudron i farby do smarowania dachów; oleje mineralne, smary, cement.— Stała Konserwacja dachów— krycie papą na stare gonty.

Dla p. p. obywateli kredyt wekslowy kilkomięsieczny 2/3 wartości roboty. Wszelkie objaśnienia listownie odwrotnie wysyłam. (11-9)

Kto chciałby lekko zarobić dziennie od 10 do 20 rb. bez kosztów ryzyka i specjalnych wiadomości zechce przesłać swój adres pod lit. K. 160 do biura ogłoszeń «Union»: Stuttgart (Wirtenberg), Ludwigsstrasse 56. (13-10)

NIEMKA

freblówka, znająca ręczne kobiece roboty i doskonała krojczyni poszukuje miejsca w mieście, lub na wsi. Adres wskaże Redakcja «Tygodnia». (3-3)

FARBIARNIA PAROWA Pralnia Chemiczna

oraz

Zakład Dezynfekcyjny

Ch. GEBER

W GROCHOWIE.

Zakład pierze, farbuje wszelką garderobę damską i męską, franki, dywany, koronki, materyje, oraz aksamity.

MAGAZYNY: w Łodzi: Zielona № 5; w Częstochowie pod firmą «Aleksandra» Aleja II, № 34. (10-4)

Skład broni, naczyń kuchennych i domowych

Jana Strońskiego

w Piotrkowie

obok Hotelu Wileńskiego

Posiada na składzie bronię francuzkie «Ideal» bezkurkowe, szwedzkie, Francota, Lepage'a, Pipera, Sauera z lufami ze specjalnej stali, rewolwery różnych systemów i wszelkie przybory myśliwskie; łózka żelazne zwyczajne i meblowe, wiedeńskie i angielskie, kołyski, wózki, wanny, umywalnie, pralnie mechaniczne, wyżywnaczki oryginalne amerykańskie, samowary, wyroby nożownicze, kuchnie naftowe i spirytusowe różnych systemów; brony, platery, latarnie, lampy w dużym wyborze, naczynia emalijowane najlepszej marki, aparaty gimnastyczne, wieniec metalowe.

Wykonują wszelkie reparacje w zakresie mechaniki wchodzące, jako to: broni, rowerów i t. p. Gwarancja specjalnej dokładności. (20-9)

Ceny niższe od Warszawskich.

Dyonizy Meleniewski

Adwokat Przysięgły

otworzył swoją kancelaryję w Piotrkowie, przy ulicy «Bankowej» w domu Pańskiego, № 4.

Przy kancelaryi znajduje się biuro prób i skarg do władz sądowych i administracyjnych. (3-2)

DLA PAŃ I DLA PANÓW!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecz. i perfumeryjach. Główny skład w Warszawie w **APTECE F. ZAMENHOFA**, Plac Żelaznej Bramy № 8.

Wysyłka za zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na markę i czerwoną podpis! Cena flakonu 60 k.

W Piotrkowie stale do nabycia w aptece W-go Szumachera, dawniej Wichrowskiego. (20-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 32 powieści p. t. «CZARNA GODZINA».

— Tak!—odrzekł krótko rotmistrz.
— Pani Wolbromska jest bardzo chora i nie może nikogo przyjmować.
— Wiemy o tem,—odparł rotmistrz—ale sprawa jest niezmiernie wielkiej wagi. Jeżeli pani Wolbromska jest przytomna, to dowiedziawszy się o nazwisku tej pani, z pewnością ją przyjmie. Czy raczy pan zakomunikować jej to nazwisko?
— Czy istotnie sprawa jest tak ważną, że chcecie państwo zakłócać spokój chorej kobiety?
— Rozumiemy pańskie skrupuły,—zauważył zimno rotmistrz—ale musimy nalegać na wypełnienie naszej prośby.
Zdawał się wahać, przypatrywał mi się ciekawie, wreszcie rzekł:
— Przyśle państwu garterobianą chorej. Raczcie pani jej powiedzieć swe nazwisko.
To rzekłszy, skłonił się i zniknął. Przez długie czasy otaczała nas wielka, senna cisza, przerywana tylko głosem syczeniem ognia w piecu. Chwile, długie dla mnie jak wieczność, upływały, i nikt się nie zjawiał, najmniejszego odgłosu życia nie było słychać w tym domu, w którym z umierającą mordereczynią zdawało się wszystko umierać. Gdzieś, we stukanie wahał się zegar, stanowiącego jedyną objaw życia w tej grobowej ciszy, jaka nas otaczała.
Nakoniec uchyliły się drzwi, prowadzące w głąb domu, i ukazała się w nich niemłoda już kobieta,

— 249 —

— Nie jestem wcale panną, jestem mężatką:— zawołała głosem trochę silniejszym, w którym czuć było nutę lekkiego podrażnienia;—jeżeli ośmieliłam się przemówić do pani, to dla tego, że ważne powody zmuszają mnie do tego.

— Ja zaś tych powodów uznawać nie chcę. Czy mam pójść sama? czy mam wrócić się i szukać kogo innego, by mnie doprowadził do pani tego domu?

Spojrzała na mnie straszonym wzrokiem i w milczeniu posunęła się naprzód. Tak przeszliśmy jeszcze parę pokoiów, i nakoniec przewodniczka moja zatrzymała się przy zamkniętych drzwiach, i kładąc rękę na ich klamce, rzekła:

— Tu jest pokój mej pani. Pani nazywasz się Wiśniewska, z Gizów Stanisławowa Wiśniewska. Wyczytałam to na karcie. Czego chcesz od mej pani?

Przyznaję się, że była nadzwyczajnie podrażniona, ale spokojna. Nie mówiąc ani słowa, postąpiłam ku drzwiom, i odsuwając lekko zastępującą mi drogę służącą, rzekłam:

— Usuń się!

Zdawała się nie zważać na to. Widziałam w jej oczach błyskawicę gwałtownie powstrzymanego gniewu, jej ręka nerwowo ścisnęła klamkę. Pochyliła się naprzód i syknęła raczej niż szepnęła:

— Wiśniewscy nieszczęście zawsze nam przynosili. Coś pani za Wiśniewska? Wiśniewska już umarła, a umarli z grobu nie wstają. Strzeż się pa-

— 252 —

— Czy jest pani Wolbromska w domu? czy można się z nią zobaczyć?
Wówczas człowiek ów odparł głosem mrocznym i posępnym:
— Pani Wolbromska jest chora i nikogo widzieć nie może.
— Jednakże sprawa jest tak ważna, że widzieć się z nią musimy,—odezwał się na to rotmistrz.
Czy nie możaby wejść do środka? Może jest tam kto, z kimby rozmówić się można?
— Jest doktor. Proszę państwa...
To rzekłszy, człowiek ów otworzył nam drzwi do sieni słabo oświetlonej, a z niej wpuszcł do niewielkiego pokoiku, bardzo wykwiśnięte umeblowane. W piecu kaflowym palił się ogień, i blask jego padał na wywoskowaną posadzkę, na miękkie meble, na obrazy jakies na ścianach. W powietrzu tego pokoiku unosiła się ta nieznośna dla mnie woń zwierzęcego pudru, która tak niemiłe drażniła mię w pokoju starościńskim w Łęczu.
Wprowadziwszy nas, człowiek ów, który miał mnie służącego, zapalił świecę, stojącą na stoliku, i ciekawie nam się począł przypatrywać. Rotmistrz ze zwykłą sobie powagą, prawie tonem rozkazującym kazał mu poprawić doktora. Wyszedł i za chwilę zjawił się przed nami człowiek młody i elegancki. Spostrzegłszy mnie, ukłonił się bardzo grzecznie i rzekł, zwracając się do rotmistrza:
Państwo chcą widzieć się z panią Wolbrom-

— 248 —

XXIII.

Rotmistrz, który siedział w fotelu wygodnie przed palącym się ogniem w piecu i prawdopodobnie sądził, że wieczór po uciążliwej drodze przepędzi spokojnie, był dość zdumiony mojem pojawieniem się i moją postawą rozgorączkowaną. Wysłuchawszy o co idzie, zerwał się natychmiast, i nadziewając na się płaszcz, zawołał:

— Pojmuję doskonale położenie i służę pięknej pani Belci. Muszę jednak zanieść do niej jedną prośbę.

— Jaką?

— Niech piękna pani Belcia uspokoi się, błagam, niech się uspokoi! Cóż bowiem z tego przyjdzie, że pani odzyskasz swego małżonka, że przywrócisz mu czyste imię, jeżeli staniesz przed nim zmęczona, z twarzyczką pełną śladów tych wszystkich burz, które przechodzić musiałaś? Zaklinam p. Belcię, niech pamięta o swem zdrowiu i swej piękności—niech pamięta o zdrowiu i piękności! Wszystko na świecie odzyskać można, ale kto raz stracił zdrowie i piękność, niestety! już ich nie odzyska.

Wziąwszy z sobą Mordkę, wyszliśmy nakoniec z hotelu. Faktor zapewniał, że pałac pani Wolbromskiej jest niedaleko, że zatem śmiało pieszo iść możemy. Noc była ciemna, miasteczko źle brukowane, tak, że potykałam się co chwila, i gdyby nie rotmistrz, który mi podał rękę i podtrzymawał,

